

TADEUSZ BRAJERSKI

„PRZYTOCZENIE” NIE JEST KATEGORIĄ SKŁADNIOWĄ

Prace W. Górnego i oparte na jego założeniach rozprawy M. Kaczmar-kowskiego, M. Kamińskiego, Z. Klimajówny, M. Nadolskiej i W. Makar-skiego¹ pokazały niewątpliwą wartość badań nad przytoczeniem dla te-orii tekstu, składni i stylistyki, pozwalają bowiem na dokładniejsze wej-ście w sprawę budowy tekstu, ustalają miejsce przytoczenia wśród kate-gorii składniowych i dostarczają jeszcze jednego narzędzia przydatnego do charakterystyki stylów. Dlatego nie myślę występować w tym artykule ani przeciw samej koncepcji przytoczenia widocznej w tych pracach, ani przeciw jej szczegółowym rozwinięciom. Chodzi mi tylko o pokazanie, że na istotę przytoczenia można i trzeba spojrzeć z innego niż w tych pra-cach punktu widzenia, chcę też, kontynuując myśl Górnego, dokładniej rozpatrzyć sprawę miejsca przytoczenia w składni.

I

Starą kategorię retoryczną zwaną *oratio recta* uznano za kategorię składniową i włączono jej problematykę do badań syntaktologicznych. Na gruncie polskim nazwano ją *mową niezależną*, *mową wprost* lub *przy-toczeniem* i postawiono problem związku syntaktycznego między tym przytoczeniem a tekstem przytaczającym. Nie wszyscy ten związek do-

¹ Wojciech Górny poświęcił zagadnieniu przytoczenia swoją nie ukończoną pra-cę doktorską pt. *Składnia przytoczenia w języku polskim* IBL PAN, Studia, Teoria literatury 5 [1966], s. 281—405, i artykuły: „Rzym” i *Biblia — dwa bieguny stylizacji przytoczeniowej u Krasińskiego*, „Roczniki Humanistyczne”, X (1961), z. 1, s. 125—141, oraz *Zestawienie — czy tylko kategoria składniowa?*, „Pa-miętnik Literacki”, LIII (1962), z. 1, s. 181—193. Związane z tym zagadnieniem są jego artykuły: *Jeszcze o „monologu wewnętrznym”*, „Twórczość”, 1961, nr 1, s. 183—184, oraz *Na tropach „znaku rozmowy”*, „Poradnik Językowy”, 1961, z. 1, s. 40—45. Frag-ment pracy magisterskiej Michała Kamińskiego pt. *Składnia przytoczenia w „Bramach raję” J. Andrzejewskiego* został ogłoszony w „Językoznawcy”, 1964, z. 11—12, s. 103—113. Pracę Michała Kaczmar-kowskiego pt. *Składnia przytocze-nia w „Satiricon” Petroniusza* wydrukowały „Roczniki Humanistyczne”, XII (1964), z. 4, s. 81—102. Prace Z. Klimajówny, M. Nadolskiej i W. Makarskiego znajdują się w niniejszym zeszycie „Roczników”.

strzegali. A. Krasnowolski, na przykład, wlicza przytoczenie do „zdań niepołączonych syntaktycznie”², a Z. Klemensiewicz „wypowiedzenia zestawione z przytoczeniem” stawia na równi z innymi „wypowiedzeniami zestawionymi”, w których „Oba wypowiedzenia biegną niezależnie od siebie, każde swoim torem, ale ponieważ wskutek takiego czy innego skojarzenia zaczepiają o siebie myślowo, stanowią jednak całość i odrębny twór syntaktyczny”³. J. Łoś zauważył, że „Zdanie nazwane przytoczeniem lub mową niezależną, bez względu na jego budowę i rozciągłość, jest właściwie tylko bliższym przedmiotem orzeczenia, wyrażonego w poprzednim zdaniu, asyndetycznie połączonym z owym zdaniem” (podkreślenie moje, T. B.)⁴. W. Górny pokazał, że przytoczenia mogą się łączyć z wypowiedziami wprowadzającymi nie tylko związkiem orzeczenie — dopełnienie, bo mogą być też w stosunku do „wprowadzeń” wypowiedziami podmiotowymi, przydawkowymi i okolicznikowymi, mogą też występować w wyrażeniach przyimkowych i w skupieniach będących składnikami wypowiedzenia. Zdawałoby się więc, że *oratio recta*, zmieniawszy nazwę, weszła bez reszty do składni.

Górny uznał za przytoczenie (reprodukcję bezpośrednią) tylko „wypowiedzi nie pochodzące od nadawcy głównego w chwili mówienia, lecz sugerowane jako wypowiedzi postaci wprowadzonych, anonimowe, wypowiedziane przez przytaczającego w przeszłości lub mające być wypowiedziane w przyszłości itp.” (podkreślenia moje, T. B.)⁵. Wystylizowanie tej definicji nie jest najlepsze, ale wiadomo, o co w niej chodzi. Przytoczeniem nie są dla niego przede wszystkim reprodukcje pośrednie, tzn. to, co dotychczas nazywano mową zależną (nie wprost) i mową pozornie zależną, oraz zapożyczenie, czyli „wypowiedź [...] wykorzystana przez kogoś, kto nie jest jej autorem, i podana, bez zmiany lub po przekształceniu, jako wyraz jego własnych poglądów, przypuszczeń lub rozmyślań”. (więc wypowiedzi typu: *Zawarli przyjaźń, „zaczęli sztamę trzymać” — jak mówili widzowie. lub Ale to, jak mówią, nim słońce wejdzie, rosa oczy wyje*)⁶. Za przytoczenie nie uznał Górny także tekstów z uwagami parentetycznymi w postaci „słów mówienia” takich, jak *mówię (gdzie nas dwoje siedzie, tam pewna łaźnia, mówię, łaźnia będzie), mówisz (Jezu drogi — to ja zabrąłem, mówisz?), powiadają (Po obietnicę, powiadają, trzeba konia rączego)* itp. Podkreślić należy, że dla Górnego przytoczeniami nie są wypowiedzi

² Antoni Krasnowolski, *Systematyczna składnia języka polskiego*, wydanie drugie poprawione, Warszawa 1909, s. 280—282.

³ Z. Klemensiewicz, *Zarys składni polskiej*, wyd. drugie rozszerzone, Warszawa 1957, PWN, s. 104—105.

⁴ J. Łoś, *Składnia zdania*, [W:] *Język polski i jego historia*, część II, *Encyklopedia Polska*, PAU, Kraków 1915, s. 208.

⁵ *Składnia przytoczenia...*, s. 288.

⁶ *Ibidem*, s. 292.

„pochodzące od nadawcy głównego w chwili mówienia”. Nie podał przykładów takich wypowiedzi, jasne jest jednak, że chodzi mu o typ *Mówię ci: zaniechaj mnie!*, w którym wypowiedź *zaniechaj mnie!* pochodzi od nadawcy z chwili jego wypowiedzenia się, nie z przeszłości czy ze sfery przypuszczeń. (W wypowiedzi np. *Powiedziałem mu: Chodź ze mną!* zdanie *Chodź ze mną!* wypowiedziane zostało wcześniej niż relacja *Powiedziałem mu:*).

Pojęcie przytoczenia i sam termin *przytoczenie* wyrosły więc z pytania, kto wypowiada tekst: nadawca (narrator) główny czy postać przez niego do narracji wprowadzona. Odpowiedź na to pytanie umożliwia dokładniejsze wejście w sprawę budowy tekstu, w sprawę nawarstwiania się „planów” narracji: narrator relacjonując zdarzenia może przytoczyć „cudze słowa” i przez nie zrelacjonować zdarzenia leżące w dalszych, głębszych planach narracji. Ten punkt wyjścia nie leży w sferze zainteresowań składni, bo przecież sprawa nadawcy nie jest jej sprawą pierwszorzędną. Składnia zajmuje się stosunkami syntaktycznymi zachodzącymi między składnikami wypowiedzenia i między wypowiedzeniami i jeśli zajmie się nadawcą tekstu, to tylko po to, by łatwiej te stosunki uchwycić. Górny zdawał sobie z tego sprawę. We wstępie do wspomnianej pracy doktorskiej i w artykule *Zestawienie — czy tylko kategoria składniowa?* proponuje włączenie problematyki przytoczenia (i parentezy) do wyodrębniającej się dziś ze stylistyki literackiej i językoznawczej „nauki o budowie tekstu”. „Przy innych rozwiązaniach — pisze — problemy te nie mają nadal dobrze uzasadnionego miejsca w planie badawczym, gdzie można by je zestawiać ze względu na genezę i funkcję [...]” (podkreślenie moje, T. B.). Składni pozostawia tylko „Opis różnych realizacji składniowych” wypowiedzi przytoczonych i tekstów komentujących w rodzaju parentezy⁷.

Zajął się więc Górny kategorią składniową, ale w jego badaniach stała się ona kategorią przede wszystkim „teoriotekstową”. Nie usunął jej ze składni, przeciwnie, związał problematykę przytoczenia ze składnią o wiele mocniej niż jego poprzednicy, nie sformułował jednak dokładniej swoich poglądów na kompetencje składni w tej problematyce. Nie zdążył, pozostawił pracę nie ukończoną.

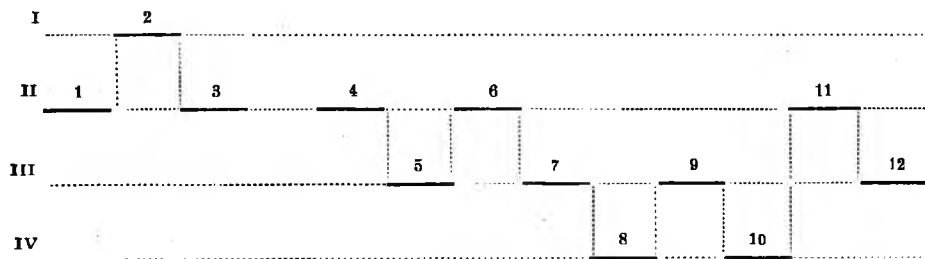
Czym tu może i powinna zająć się składnia?

Przede wszystkim z w i ą z k a m i s y n t a k t y c z n y m i zachodzącymi między wypowiedzią przytoczoną i wypowiedzią przytaczającą. Nie wszystkie z tych związków interesują „naukę o budowie tekstu”. By łatwiej tę sprawę przedstawić, posłużę się wycinkiem tekstu *Potopu* Sienkiewicza, w którym ks. Bogusław Radziwiłł opowiada swojemu słudze i przyjacielowi o swoich oświadczeniach o rękę Oleńki u miecznika Billewicza:

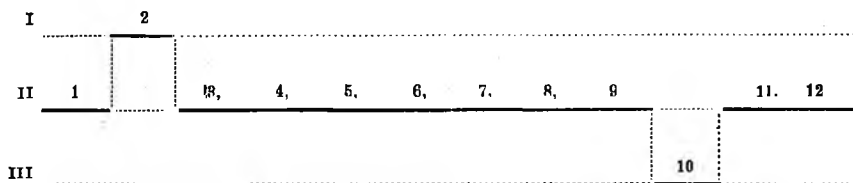
⁷ *Przytoczenie...*, s. 192.

— (1) Tańcował szlachcic na dwóch łapach jak niedźwiedź — (2) mówił Sakowiczowi — (3) ale też mnie wymęczył! (4) Uf! uściśnąłem go za to, (5) aż mu żebra zatrzeszczały, (6) i trząsałem nim tak, (7) iż myślałem, (8) że mu buty razem z wiechciami z nóg zlecą... (9) A com mu powiedział: (10) „Stryjcu”, (11) to aż w oczach pęcniął, (12) jakby się całą faską bigosu udławił [...].
III 249

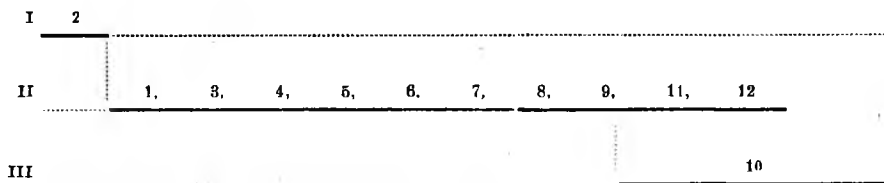
Wykres syntaktycznych zależności pomiędzy poszczególnymi wypowiedziami tego tekstu musi wyglądać następująco:



Teoretykowi tekstu chodzi nie o związki syntaktyczne, lecz o „genezę” przytoczonych wypowiedzi, tzn. o to, kto i w jakim czasie je nadał. Zadowoli się więc takim wykresem (jeśli zachowa w nim linearność tekstu):



lub takim (jeśli linearności nie uwzględni):



Liczy w tych wykresach tylko nadawców i wprowadzenia (I, II) oraz wypowiedzi (nie wypowiedzenia!) przytoczone (II i III), a jeśli, ubocznie, zajmie się związkami syntaktycznymi, to tylko zależnością wypowiedzi II (wypowiedzeń 1, 3—9, 11 i 12) od części wypowiedzenia 2 (od orzeczenia *mówił*) oraz zależnością wypowiedzi III (wypowiedzenia 10) od części wypowiedzenia 9 (od orzeczenia *com... powiedział*). Różnica między uję-

ciem „teoriotekstowym” i ujęciem składniowym jest więc znaczna i zasadnicza.

Składnia może i winna się też zająć stosunkami syntaktycznymi wewnątrz przytoczenia oraz sprawą u k ł a d u (szyku) poszczególnych elementów wypowiedzi przytaczającej i wypowiedzi przytaczanej. Przytoczenie może wystąpić po syntaktycznie nadrzędnej wypowiedzi przytaczającej i przed nią, może też być okolone przez wypowiedź przytaczającą. Charakterystyczny jest szyk przestawny podmiotu wypowiedzenia przytaczającego (*Jan powiedział: — Daj mi spokój!, ale Daj mi spokój! — powiedział Jan*). Prace Górnego i innych wykazały wartość badań nad szykiem dla charakterystyki stylów, do nich odsyłam czytelnika po szczególności w tej sprawie.

I to chyba wszystko, co należy do składni w badaniach nad przytoczeniem w dotychczasowym rozumieniu tego terminu. O tym winni pamiętać autorzy prac o przytoczeniu. Uprawiają oni nie składnię, lecz „naukę o budowie tekstu”. Górny dając swej pracy tytuł *Składnia przytoczenia w języku polskim* miał na myśli związki między „nauką o budowie tekstu” i składnią, nie samą składnię.

Składnia winna się odciąć od „nauki o budowie tekstu”. Przede wszystkim przez zmianę terminologii. O niej piszę przy końcu tego artykułu. Przyjrzyjmy się przedtem istocie przytoczenia.

II

Tekst przytoczony określa się często jako „tekst w tekście”.⁸ Co to znaczy?

T e k s t jest to zespół znaków językowych ustawionych w pewnym zamierzonym przez nadawcę porządku, przy czym ten porządek jest ściśle uzależniony od kolejności informacji podawanych przez nadawcę (linearność tekstu). Znaki kodu językowego są w tekście konkretnymi bytami: w tekście mówionym pojawiają się jako kolejno po sobie następujące realne rzeczywistości odbierane przez nas słuchem, w tekście pisanym są trwałymi konkretami wizualnymi, w tekście utrwalonym w alfabecie Braille’a docierają do ociemniałego przez zmysł dotyku; obojętna tu jest sprawa kanału informacji więc i subkodu. Nie ma znaków niekonkretnych, bo znak musi być zmysłowo postrzegalny, by spełnił swoją funkcję. Każdy zatem tekst, więc i tekst przytoczony, jako zespół znaków, jest k o n k r e t e m.

Za pomocą tekstu nadawca przekazuje odbiorcy informację. Akt przekazania informacji polega na wywołaniu w umyśle odbiorcy wybranych przez nadawcę przeżyć psychicznych, zwłaszcza pojęć i wyobrażeń. Upo-

⁸ Np. Górny, *Składnia przytoczenia...*, s. 290.

rządkowany przez nadawcę zespół pojęć i wyobrażeń nazwijmy za teoretykami literatury światem przedstawianym, mimo że nie chodzi mi tutaj tylko o teksty literackie. Ten świat nie jest konkretny, bo istnieje tylko w umysłach nadawcy i odbiorcy, jest tworem idealnym.

Weźmy dla przykładu następujące wypowiedzenie zestawione z przytoczeniem:

Jan powiedział: — Nie mogę dziś przyjść do ciebie.

Mamy w nim dwa teksty: 1. *Jan powiedział* i 2. *Nie mogę dziś przyjść do ciebie*. Pierwszy z tych tekstów zmusza odbiorcę do przeżycia wyobrażenia Jana wypowiadającego jakieś słowa; Jan jest wytworem wyobraźni, odtwórczej lub wytwórczej, nadawcy tekstu i wytworem wyobraźni odbiorcy, należy więc niewątpliwie do świata przedstawianego. Drugi tekst zawiera słowa „wypowiedziane” przez Jana, należy więc także, razem z Janem, do tego świata przedstawianego. Nie jest więc, ściśle mówiąc, „tekstem w tekście”, lecz tekstem w świecie przedstawianym przez inny tekst⁹.

I na tym polega szczególna sytuacja tekstu przytoczonego. Jest on konkretem umieszczonym w niematerialnym świecie przedstawień.

III

Umieszczenie konkratu słownego w świecie przedstawień jest oczywiście celowe. Chodzi tu mianowicie o urealnienie świata przedstawionego. Nie ulega wątpliwości, że bezpośrednie przedstawienie konkretnego przedmiotu czy konkretnej sytuacji dostarcza nam o wiele więcej wiadomości o tym przedmiocie czy sytuacji niż jakikolwiek opis słowny. Obejrzenie np. książki czy filmu jest bardziej instruujące niż opis książki czy opowiadanie treści filmu. Gdy więc słyszymy

Jan powiedział: — Nie mogę dziś przyjść do ciebie.

i założymy, że Jan rzeczywiście istnieje czy istniał, to dowiadujemy się nie tylko o tym, że nie mógł on kiedyś do kogoś przyjść, lecz także o tym, jak on to powiedział: słyszymy intonację świadcząca o jego nastroju psychicznym (powiedział to gniewnie, przepraszająco, z perswazją itp.), możemy też usłyszeć timbre jego głosu (przy dokładnym naśladowaniu), jego, założmy, dialektyczną wymowę, możemy też zaobserwować

⁹ Ujmuję sprawę mniej więcej tak, jak R. Ingarden (*O dziele literackim*, Warszawa 1960, s. 246—247).

jakieś gesty towarzyszące wypowiedzi itp. Tych wszystkich „dodatkowych” informacji często się nie da opisać słowami.

Porównajmy teksty:

A (1) Jan powiedział: — (2) Nie mogę dziś przyjść.

(B) (1) Jan zaśpiewał: (2) „U praśniczki siedzą...” (*śpiew*).

(C) (1) Jan zagwizdał: (2) (*tu gwizdanie melodii*).

W drugich członach tych wypowiedzi zamiast opisu treści wypowiedzi Jana (*że kiedyś do kogoś nie mógł przyjść*), opisu treści pieśni i niemożliwego do zrealizowania opisu melodii pieśni i melodii gwizdania mamy konkretne zjawiska słuchowe informujące nas przede wszystkim o sposobie wykonania mówienia, śpiewania i gwizdania i na drugim dopiero planie o treści mówienia i śpiewania oraz o podobieństwie melodii gwizdanej do melodii jakiejś pieśni czy innego utworu muzycznego. Nie widać różnicy w podstawowej funkcji między drugimi członami tekstów A, B i C. Polega ona na przywoływaniu konkretnego tworu audycyjnego w celu zilustrowania elementów świata przedstawionego. Oczywiście jest to tylko ilustracja, przywołuje się bowiem nie sam relacjonowany w świecie przedstawionym twór audycyjny, lecz jego kopię, imitację, jego mniej lub więcej dokładną reprodukcję. Nie możemy przecież przywołać z przeszłości konkretnego mówienia, śpiewania czy gwizdania Jana.

Przytoczenie więc jest dźwiękową ilustracją świata przedstawianego. Jest konkretem przedstawionym słuchaczowi do bezpośredniego oglądu po to, by wizja świata przedstawianego stała się łatwiejsza do uchwycenia wyobraźnią, by stała się bardziej realna.

IV

Tekst jest konkretnym tworem językowym służącym do przekazywania informacji o otaczającej nas i tkwiącej w nas rzeczywistości. Wycinkami tej rzeczywistości są przedmioty i sytuacje istniejące poza naszym organizmem i wewnątrz niego. Wśród przedmiotów i sytuacji składających się na rzeczywistość są też twory językowe i jak możemy mówić np. o sprzętach domowych, zwierzętach, zjawiskach przyrody, ludziach, o ich doznaniach zmysłowych i przeżyciach psychicznych, tak samo możemy mówić o mówieniu. Tekst przytoczony jest też rzeczywistością, o której się mówi. Jest ujmowany metajęzykowo. Widać to najwyraźniej w przytoczeniach „podmiotowych” i „przydawkowych” oraz w wyrażeniach przyimkowych i skupieniach z przytoczeniem:

[...] O uszy Winicjusza odbijało się ustawicznie: „Hic est!” — „To on!”

Quo vadis 29 (za Górnym)

[...] Okrzyk: „Wojna!” — rozległ się po całej Wielkopolsce i wszystkich ziemiach Rzeczypospolitej.

Potop I 155

[...] Słowa: „Albo wszyscy, albo nikt!” — znowu przelatywały z ust do ust.

Ib. 186

[...] nauczyli się odmawiać Ojcie nasz, ale w ten sposób, że Jacek umiał od: „Ojcie nasz...” do... „jako w niebie tak i na ziemi”, a Placek od: „Chleba naszego...” aż do...” ... „naszym winowajcom” [...].

Makuszyński 29 (za Górnym) 10

[...] Oto usłyszałyby z jej ust sakramentalne: „Gdzie ty Kajus, tam i ja Kaja” i byłaby zawsze jego.

Quo vadis 132 (za Górnym)

Zacytowane przykłady pokazują jeszcze i to, że wypowiedzi przytoczone są w pewnym sensie hipostazami: ujmuje się je jako jeden nierozdzielny przedmiot, i to, dodajmy, przedmiot konkretny, przyjmują one też funkcję rzeczownika. Na to hipostazowanie i substancytywizowanie niektórych wypowiedzi przytoczonych zwrócił uwagę Górny.

Przytoczenie „dopemieniowe”, najczęściej występujące w tekstach, jest także przedmiotem metajęzykowego ujęcia i substancytywizacji. Widać to wyraźnie przy zestawieniu tekstów w rodzaju

- (1) Jan zaśpiewał piosenkę.
- (2) Jan zaśpiewał: „U prząśniczki siedzą...”

W obu tekstach mamy rzeczownikowe ujęcie przedmiotu śpiewania, tylko że w tekście (1) jest on nazwany, a w tekście (2) przytoczony w postaci konkretnej.

Zsubstancytywizowane przytoczenie, samo sformowane według reguł wynikłych z systemu językowego (często jest zdaniem, skupieniem itp.), wchodzi w skład wypowiedzenia przytaczającego jak nieodmienny rzeczownik rodzaju nijakiego w funkcjach, które wymagają różnych przypadków fleksyjnych, więc np. w wypowiedziach

- (1) usłyszałyby [...] sakramentalne: „Gdzie ty Kajus...”
- (2) nie usłyszy sakramentalnego: „Gdzie ty Kajus...”.
- (3) uwierzył sakramentalnemu: „Gdzie ty Kajus...”.
- (4) cieszył się sakramentalnym: „Gdzie ty Kajus...”.

w funkcjach dopełnień bliższych i dalszych w accusatiwie (1), genetiwie (2), datiwie (3) i instrumentalu (4).

Mamy więc nowe właściwości przytoczenia: jest ono przedmiotem metajęzykowego ujęcia i przy wypowiedzeniu przytaczającym staje się nieodmiennym rzeczownikiem rodzaju nijakiego.

¹⁰ Można by mieć wątpliwości, czy w tym przykładzie chodzi o przytoczenie czyjejs wypowiedzi. *Ojcie nasz, jako w niebie tak i na ziemi* itd. to cytaty tekstu modlitwy. Zob. przypis 12.

V

Moje uwagi na temat istoty i funkcji przytoczenia nie usuną trudności, jakie często spotykamy przy odróżnianiu tekstu przytoczonego od tekstu przytaczającego. Musimy nadal uciekać się do pomocy „wyróżników przytoczeń” zarejestrowanych przez Górnego: stylistycznych, semantycznych, formalnych i intonacyjnych (przy tekście pisany do pomocy wyróżników graficznych symbolizujących intonacyjne). Gdy one zawiodą, nadal będziemy stawali wobec tekstu bezradni. Co najwyżej dostrzeżenie ilustracyjnego charakteru wypowiedzi przytoczonej może się przyczynić do baczniejszego zwracania uwagi na wyróżnik „intonacyjny”. Nazwałbym go wyróżnikiem głosowym, bo chodzi tu nie tylko o intonację wypowiedzi przytaczającej i przytoczenia, lecz także o wszelkie inne cechy głosu postaci wypowiadającej przytoczenie, więc o tonację (wysokość głosu), timbre, tempo wypowiedzi itp. Dla przykładu: w tekście

Pytałem go, czy to mamy wszyscy ruszać, powiedział: nie!

Potop I 247

brak jakichkolwiek wyróżników przytoczenia (poza dwukropkiem, który może zapowiadać tu przytoczenie treści), gdyby jednak nadawca tekstu, naśladując dokładnie głos postaci mówiącej „nie”!, wypowiedział jej „kwestię” głosem o innej niż własna wysokości tonu lub głosem o innym brzmieniu, musielibyśmy to „nie!” uznać za przytoczenie.

Wyróżnik głosowy jest często stosowany w audycjach radiowych: obok głosu narratora głównego daje się w nich głosy różnych, innych niż narrator, osób grających role postaci przez narrację wprowadzonych. Dzięki temu zabiegowi fikcja literacka staje się bardziej wyobrażalna. Przeciwnie, w obcojęzycznych filmach nadawanych przez telewizję tłumacz, jednym głosem odczytujący „kwestię” wypowiedziane przez różnych aktorów, zacierając różnice między tymi aktorami i dlatego mniej uważny widz często nie orientuje się, do której z oglądanych postaci poszczególne „kwestie” należą.

Przy tekście pisany wyróżnik ten, oczywiście, nie istnieje.

Stwierdzenie, że wypowiedź przytoczona jest konkretem przedstawionym słuchaczowi do bezpośredniego oglądu, może skomplikować sprawę wypowiedzi pochodzących „od nadawcy w chwili mówienia”. Jasne jest, że nie ma przytoczenia np. w takiej wypowiedzi (Kmicica do Wołodyjowskiego przed pojedynkiem):

[...] żał mi waćpana, bom o tobie jako o sławnym żołnierzu słyszał. Dlatego ostatni raz mówię: zaniechaj mnie! Nie znamy się... po co mamy sobie w drogę wchodzić? Czemu na mnie nastajesz?...

Potop I 115

czy w innej wypowiedzi (samego Sienkiewicza):

Na jagody Oleńki wystąpiły rumieńce tak świeże jak róża pod ranną rosą; oczy miały blask słodki a żywy, i rzekłbyś jasność biła od nich na salę.

Ib. 260

Ale w zapisach biblijnych omawianych przez Makarskiego typu

Zaprawdę powiadam wam: nie powstał między narodzonymi z niewiast większy nad Jana Chrzciciela.

Mt XI 11

stajemy przed problemem: Chrystus mówi przypowieściami, podaje maksymy i przykazania, chce, by jego słowa wyrły się w pamięci słuchaczy w formie takiej, w jakiej zostały przez niego wypowiedziane, często zwraca uwagę na ważność swoich słów (*Niebo i ziemia przemina, ale słowa moje nie przemina*. Mk XIII 31), nadto żyje w czasie, gdy wierzone w magiczną moc słowa, gdy słowo i rzecz nim oznaczana brane były za jedno, — czy więc jego słowa nie są tu konkretem przedstawionym do zapamiętania bez zmian, a więc pewnego rodzaju przytoczeniem? Sprawy tej nie da się rozstrzygnąć bez specjalnych badań nad przytoczeniem w Biblii, i to w hebrajskiej wersji. Przedstawia ona język o niewątpliwie prymitywnej składni (ten prymityw stanowi o jego pięknie), a można przypuszczać, że właśnie prymitywne teksty posługują się częściej niż inne przytoczeniem jako najprostszym środkiem urealniania relacjonowanych zdarzeń.

Wydaje mi się też, że nie wszystkie wypowiedzi wprowadzone „słowami mówienia” i zaopatrzone w „wyróżniki” właściwe klasycznemu przytoczeniu mogą być za przytoczenia uważane właśnie dlatego, że ich celem nie jest przedstawienie konkretnych słów, lecz przedstawienie treści. Chodzi mi o wypowiedzi „nie pochodzące od nadawcy głównego w chwili mówienia”. Weźmy dla przykładu wypowiedzi Kmicica skierowane do Oleńki:

[...] Gdym po owym pojedynku z Wołodyjowskim na łożu leżał bliski śmierci, wtędym sobie powiedział: nie będziesz jej brał przemocą, szablą, ogniem, jeno zacnymi uczynkami na nią zasłużysz i przebaczenie wyjednasz!... Toż i w niej serce nie z kamienia, i zawziętość jej przemienie; ujrzy poprawę, to wybaczy! [...].

Potop I 258

Dowiedziałem się wreszcie, żeś u pana miecznika w Billewiczach. To, powiadam ci, pasowałem się z myślami jakoby z niedźwiedziem: jechać, nie jechać?... Alem nie śmiał jechać, żeby mnie żółcią nie napojono. Powiedziałem sobie wreszcie: nie uczyniłem jeszcze nic dobrego... nie pojadę...

Ib. 259

Wypowiedzi „przytoczone” po *wtędym sobie powiedział* i *Powiedziałem sobie wreszcie* wprowadził autor (wydawca?) tylko dwukropkiem, nie wziął ich w cudzysłów i nie rozpoczął dużą literą, jak to zwykł czynić z wypowiedziami przytoczonymi wypowiedzanymi przez osoby „przytoczone”, nie uważał ich więc chyba za przytoczenia słów czy ubranych

w słowa myśli. Nie mam jednak zamiaru upierać się przy swoim przypuszczeniu. Chodzi mi tylko o postawienie problemu i zwrócenie uwagi na możliwość pomieszania przytoczeń słów z przytoczeniami treści.

VI

Zbierzmy to, cośmy dotychczas powiedzieli o istocie i funkcjach przytoczenia. Jest ono:

1. konkretem słownym stanowiącym integralną część niematerialnego świata przedstawić,
2. bezpośrednią prezentacją (imitacją, reprodukcją) relacjonowanego w świecie przedstawianym zjawiska akustycznego i ilustracją dźwiękową (słowną) elementów tego świata przedstawianego,
3. przedmiotem metajęzykowego ujęcia,
4. hipostazą formacji syntaktycznej (zdania, oznajmienia, skupienia),
5. formacją syntaktyczną występującą przy tekście wprowadzającym w funkcjach syntaktycznych właściwych rzeczownikowi (nieodmiennemu) rodzaju nijakiego.

Punktem wyjścia tych stwierdzeń była, podkreślam, istota i funkcje tekstu przytoczonego, nie osoba nadawcy.

Sprawdźmy teraz, czy poza przytoczeniami pokazanymi przez Górnego i badaczy kontynuujących jego myśl istnieją jakieś inne zjawiska językowe charakteryzujące się wyżej wymienionymi cechami.

1. Wszystkie te cechy mają wyrażane za pomocą głosek mowy ludzkiej imitacje tzw. głosów natury. Są one często wprowadzane zupełnie tak samo jak słowa, tylko że nadawcą nie bywa osoba, lecz zwierzęta i przedmioty martwe:

— Hau-hau! — ozwały się Syriusz i Astreja bijąc radośnie ogonami.

Januszewska 142

— Szszsz... — szeleścił wiatr. Młyn ucichł.

Ib. 147

Młyn był otwarty.

— Stuk — stuk — stuk... — stukotało w nim coś miarowo jak świerszcz jesienny.

Klopfer wszedł do środka.

— Stuk? Stuk? Stuk?

Klopfer zrozumiał. Odstukał.

— Stuk.

Wtedy zza węgła białej młyńskiej ściany wyszedł mu naprzeciw kobold [...].

Ib. 147

Niekiedy brak jednak wyraźnego wprowadzenia:

Tam nad Zamkiem spadało coś w dół trzymając się kusych, potrzaskanych drzewek.

— Pac! Pac! Pac!

Ib. 99

[...] Na podwórzu było pusto i cicho. Najlepszy czas i miejsce do treningu.

Bac!...

Jim wprawiał się w rzucaniu piłką na określoną odległość.

Bac!...

Celował w ciemny punkt w odległości mniej więcej ośmiu stóp od bramki.

Bac!...

Starał się także trafić piłką w bramkę, wyrysowaną kredą na murze.

Bac!...

Ale przede wszystkim chodziło o wyrobienie dalekich rzutów.

Bęc!...

Dobra! To był dźwięk miły dla ucha. Odgłos piłki, padającej na sześciopensówkę, którą Jim położył na oznaczonym miejscu. Jeżeli uda mu się trafić chociażby raz na sześć rzutów, będzie to znaczyło, że jest na dobrej drodze.

Chciał zostać przyzwoitym miotaczem.

Bac!

Hildick 5—6

Wszystkie te imitacje nazwałbym na użytek „nauki o budowie tekstu” przytoczeniami. Także i te bez wyraźnego wprowadzenia, bo są przecież także i przytoczenia słów z wprowadzeniem „domyślnym”, zwłaszcza tzw. przytoczenia okolicznikowe¹¹.

2. Właściwości podane wyżej mają także teksty cytowane, występujące najczęściej w pracach naukowych. Powtarzane są one za nadawcą, który w tekście „prowadzącym” jest zawsze nazwany (czasem tylko w przypisie). Podawane są w formie nie zmienionej po to, by czytelnik przyjrzał się dokładniej sformułowaniom autora i by sam z nich wyciągnął wnioski lub przekonał się o słuszności interpretacji autora cytującego. Różnica między cytatami i przytoczeniami w sensie dotychczas przyjętym polega tylko na tym, że cytaty przytaczają słowa pisane, a przytoczenia słowa mówione. Cytaty spotyka się często w tekstach literackich:

„...Którzy, jako mnie życzliwymi byli (głosił testament) i miłością za miłość płacili, niechże i sierocie tak będą [...]”.

Potop I 9

Pan Charłamp wyjął pismo z małą pieczęcią radziwiłowską, a pan Wołodjowski otworzył i zaczął czytać:

„Mości panie pułkowniku Wołodjowski! [...]”.

Ib. 138

¹¹ Górny pisze: „Trafiąją się oczywiście personifikacje obdarzające głosem rzeczy martwe i pojęcia” i jako przykład cytuje Staffa: *Myśląca biel posągów pyta: co się stało?* Nie myśli więc o tzw. głosach natury (*Składnia przytoczenia...*, s. 288). Nie wchodzi tu w grę onomatopeje typu *jak zgrzyt żelaza po szkle*.

„Nauka o budowie tekstu” musi włączyć cytaty do przytoczeń¹².

3. Konstrukcjami bardzo podobnymi do przytoczeń (w sensie dotychczasowym) są przysłowia, maksymy i wszelkiego rodzaju formuły¹³. Mają one wszystkie właściwości przytoczeń, ale nadawca zazwyczaj nie bywa w tekście „przycaczającym” wymieniany:

„Tonący brzytwy się chwyta”, a tak Jaś, choć go mrowie przechodziło na samo wspomnienie zamkowej góry, odważył się i szedł szukać pomocy u pokutującej królowej.

Baśnie 115

Patrzcie go, złapał nareszcie! Trafiło się ślepej kurze ziarno.

Ib. 322

Tego rodzaju konstrukcje bez jakichkolwiek wyrazów wprowadzających, ściśle zespolone z tekstem prowadzącym, nie różniące się w tym tekście swoim zsubstantywowaniem, nazwałbym w „nauce o budowie tekstu” za pożyczkami. Nie są to przecież własne słowa nadawcy tekstu. Górny zapożyczeniem nazywa wypowiedź z „uwagą o zapożyczeniu” w rodzaju *jak mówili, jak mówią, jak słyszę, podług (kogoś), jego (jej, ich) zdaniem* itp., pomieszał jednak pojęcie zapożyczenia słów z pojęciem przytoczenia treści, co widać wyraźnie w następujących cytowanych przez niego przykładach:

Zaś dobry gorszysz wszystkich, jak o tobie słyszę.

Krasicki *Do króla* (za Górnym)

[...] takie rzeczy — jej zdaniem — powinno się załatwiać osobiście i bezpośrednio.

Meissner 17 (za Górnym)

Te „uwagi o zapożyczeniu” są, moim zdaniem, zwykłymi parentezami. Przysłowia i maksymy wprowadzone odpowiednimi wyrazami są normalnymi przytoczeniami słów:

[...] Któryś filozof starożytny powiada: „Jak nie ty Kachnę, to Kachna ciebie!”

Potop I 40

[...] Pan Jezus powiedział tak: Jak Kuba Bogu, tak Bóg Kubie!

Ib. 52

nie przestają jednak być zapożyczeniami w tekście przytoczonym.

¹² U Górnego są przykłady cytatów z dzieł literackich (w *Składni przytoczenia* np. na s. 335—336), wlicza on też do czasowników wprowadzających czasowniki *czytać i pisać* (ib., s. 62 i dalej), brak jednak u niego wyraźnego ustosunkowania się do sprawy cytatów.

¹³ Górny cytuje przysłowie przy zapożyczeniach, tzn. przy formacjach wprowadzanych „uwagami o zapożyczeniu” typu *jak mówią, jak słyszę* itp. (*Ale to jak mówią, nim słońce wejdzie, rosa oczy wyje*. Dąbrowska, *Noce i dnie*), *Składnia przytoczenia*, s. 292. Za przytoczenie uważa formułę *Gdzie ty Kajus, tam i ja Kaja*, ale prawdopodobnie dlatego, że Sienkiewicz wprowadził ją czasownikiem *usłyszałby*

Formacje te mogą być ujmowane metafazykowo i występować w funkcjach rzeczownika:

— Jest wprawdzie u was, śmiertelnych, przysłowie: „Mówiły jaskółki, nie-dobre spółki”, ale spróbuję [...].

Baśnie 424

4. Podobne do przysłów są tytuły książek, dzieł sztuki, nazwy instytucji itp. nazwy własne nie będące sensu stricto rzeczownikami w nominatiwie: *Ogniem i mieczem*, *Ryby śpiewają w Ukajali*, *Drzewa umierają stojąc* itp. Są one hipostazami w pewnym sensie i mogą występować w funkcjach właściwych rzeczownikowi: *Wyczytałem to w „Ogniem i mieczem”*, *Widziałem już tę sztukę „Drzewa umierają stojąc”* itp., także — *Nie jesteśmy policją, ale stowarzyszeniem „Nic do stracenia”*, *które poszukuje dla swych członków uczciwego zajęcia* (Baśnie 310).¹⁴

Formacje typu *Potop*, *Pan Wołodyjowski*, *Kanada pachnąca żywicą* wchodzi w bezpośrednie związki syntaktyczne z tekstem „przytaczającym” (*Przeczytałem to w „Potopie”*, *Kupiłem „Pana Wołodyjowskiego”*, *Obiecałem mu dać „Kanadę pachnącą żywicą”* itp.), można uważać za pewnego rodzaju zapożyczenia.

5. Należy tutaj powiedzieć o pojedynczych wyrazach i skupieniach powtarzanych za osobą czy osobami przedstawianymi w tekście prowadzącym, ale nie ujmowanych hipostatycznie, lecz zespolonych z tekstem prowadzącym normalnymi związkami syntaktycznymi. Np.

[...] Chcieli tedy starsi laudańscy Lubicz zbrojnie zająć i Butrymom go oddać, ale „panienka” odradziła stanowczo.

Potop I 90

— Pan Mellechowicz jest hetmańskim oficerem — rzekła Basia — nic nam do niego!

— [...]

Lecz pan Nowowiejski wpadł w złość.

— Pan Mellechowicz! Jaki on pan! mój pachół, który się pod cudze nazwisko podszył. Jutro tego pana psiarkiem moim uczynię, pojutrze baty temu panu każę dać, i w tym sam hetman mi nie przeszkodzi, bom szlachcic i swoje prawa znam!

Pan Wołodyjowski 289

[...] Otóż, wedle tych opowiadań, miał to być „wielkiej fantazji kawaler, choć gorączka okrutny”.

Potop I 15

(*Oto usłyszały z jej ust sakramentalne: „Gdzie ty Kajus...”*), ib., s. 331. Nie wypo-wiada się jednak wyraźnie na temat przysłów, maksym i formuł.

¹⁴ Górny w *Składni przytoczenia* nie mówi nic o tego typu nazwach, Nadolska jednak wlicza do przytoczeń tytuły książek (np. Tytuł jednej zaciekawia mnie: *Santa Catherina d'Alessandria nella legende e nel'arte*) i nazwy instytucji (Nazwa klubu: „*Circolo Romano*”), zob. w tym zeszycie „*Roczników*” na s. 9.

Te formacje zaliczyłbym do zapożyczeń. „Uwaga o zapożyczeniu” w ostatnim przykładzie (*wedle tych opowiadań*) wcale jednak o tym nie decyduje.

Zdarzają się też takie zapożyczenia słów z samego tekstu prowadzącego lub w ogóle spoza tego tekstu:

Obudzony, spojrziałem — a na środku pokoju jakiś potwór w sukni, o ludzkich, lecz przesadnych kształtach, odstawia taniec duchów.

— Łapcie ją! — krzyknąłem i już wyskakuję z łóżka. Ale „duch” był szybszy i zniknął w otwartych drzwiach.

Grzesiuk 156

[...] Szykowano następnego pasażera „do łykania rury”.

Ib. 161

Krysia jest z prowincji, więc rodzina nieczęsto ją odwiedza. Marysia nie ma bliskiej rodziny, a dalsza „zapomniała” o niej. Cóż — gruźlica. Boją się.

Ib. 176

6. „Nauka o budowie tekstu” winna się także jakoś ustosunkować do wyrazów i skupień argotycznych, dialektycznych i archaicznych oraz do wyrazów i skupień przejętych przez tekst bez zmian z języków obcych. Wszystkie te formacje są jakimiś zapożyczeniami. Skłonny jestem je tak nazwać wcale nie dlatego, że są zapożyczone z o b c y c h s y s t e m ó w j ę z y k o w y c h, lecz że nie są własnością nadawcy tekstu, że charakteryzują jakoś elementy świata przedstawianego i że nie są hipostazami. Nie proponuję tutaj żadnych rozwiązań, bo sprawa wymaga dokładniejszego przemyślenia.

7. I wreszcie ostatni rodzaj wypowiedzi, który musi zainteresować i „tekstologa” i syntaktyka, mianowicie wyrazy i formacje syntaktyczne będące przedmiotem omówienia językoznawczego:

- (1) Rzeczownik *duch* należy do rzeczowników żywothnych.
- (2) *Ale* jest spójnikiem.
- (3) W wypowiedzeniu złożonym *Jak Kuba Bogu, tak Bóg Kubie* są dwa oznajmienia: *Jak Kuba Bogu* i *tak Bóg Kubie*.

Ten typ wypowiedzi jest podobny do przytoczeń przez swoją meta-językowość, hipostatyczność (w sensie w tym artykule przyjętym) i substancywizację¹⁵.

VII

Chcę więc tu badaczowi tekstu postawić następujące propozycje w sprawie przytoczenia i formacji pokrewnych:

1. zostawić tradycyjne ujęcie istoty przytoczenia wraz z terminami *przytoczenie* i *wypowiedź przytoczona* przyjętymi przez Górnego lub

¹⁵ Górny daje wśród przytoczeń przykład takiego „językoznawczego” ujęcia:

z dokładniejszym terminem *tekst przytoczony* proponowanym przez Kaczmarskiego;

2. włączyć do przytoczeń imitacje „głosów natury” i cytaty;

3. zwrócić bacniejszą uwagę na różnice pomiędzy przytoczeniem słów i przytoczeniem treści;

4. ustosunkować się jakoś do nazw własnych typu *Ogniem i mieczem*, *Ryby śpiewają w Ukajali* i innych, do wyrazów i formacji składniowych przejętych przez tekst prowadzący bez zmian z obcych systemów językowych (argotyzy, dialektyzmy, archaizmy, wyrazy i formacje syntaktyczne obcojęzyczne) oraz do wyrazów i formacji syntaktycznych będących przedmiotem omówień językoznawczych;

5. terminem *zapożyczenie* określić nie wypowiedzi z tzw. „uwagą o zapożyczeniu” w rodzaju *jak mówią, jak słyszę, według (czyjegoś zdania)*, lecz te zapożyczone wyrazy i formacje syntaktyczne, które wchodzą w normalne stosunki syntaktyczne ze składnikami sąsiednimi w tekście prowadzącym, tzn. te, które nie występują w charakterze hipostazy i rzeczownika afleksyjnego, są jednak „przytaczane” jako słowa przejęte od kogoś przez nadawcę tekstu prowadzącego;

6. te „teksty nadane”, które Górny nazwał uwagami o zapożyczeniu (*jak mówią, jak słyszę, jej zdaniem* itp.), uznać za parentezy.

A co w tym wszystkim należy do składni?

Myślę, że nie zainteresują jej formacje, które tu nazwałem zapożyczeniami. Są one dokładnie „wtopione” w tekst i mogą być określane na równi z formacjami nie zapożyczonymi jako podmioty, przydawki, orzeczenia, orzeczniki itd. To, że są zapożyczone, jest dla składni obojętne. Musi się ona jednak zająć tymi wyrazami i formacjami syntaktycznymi, które są przez tekst ujmowane jako hipostazy i które w nim występują w funkcjach rzeczownika, więc przytoczeniami (wraz z cytatami i głoskowymi imitacjami „głosów natury”), zsubstantywowanymi przysłowiami, maksymami i formułami, zsubstantywowanymi nazwami własnymi typu *Ogniem i mieczem*, *Ryby śpiewają w Ukajali* i *Więc zapetuj broń* oraz zsubstantywowanymi wyrazami i formacjami syntaktycznymi stanowiącymi przedmiot językoznawczego omówienia. Składnia musi przy tym uwzględnić zarówno te stosunki syntaktyczne, które występują wewnątrz omawianych formacji, jak i te, które wiążą wspomniane formacje z tekstem prowadzącym.

Dla składni więc jest rzeczą obojętną, czy ma do czynienia z wypowiedzią przytoczoną czy z inną formacją ujętą metajęzykowo, hipostaticznie i rzeczownikowo. Z jej punktu widzenia nie ma różnicy między przytoczeniem a tymi innymi formacjami. Termin *przytoczenie* jest więc

„*Las masztów*”, piękna metafora, użyta pierwszy raz przez Trembeckiego w opisie bitwy morskiej, gdzie jest: „*las masztów rżnie powietrze*”, tutaj jednak nie jest stosowną [...] z Mickiewicza (*Składnia przytoczenia*, s. 336), nic jednak nie powiedział więcej o tego typu „przytoczeniach”.

dla niej niewygodny, bo nie obejmuje wszystkiego, co tu w grę wchodzi. Trzeba go zastąpić innym, ale jakim?

Chodzi tu o formacje ujmowane metajęzykowo, hipostatycznie i rzeczownikowo. Któraś z tych właściwości należałoby w terminologii uwzględnić. Metajęzykowość i hipostatyczność nie są „kategoriami” składniowymi. Jedynie rzeczownikowość ujęcia tych formacji jest dla składni ważna. Dlatego sądzę, że terminy *przytoczenie podmiotowe*, *przydawkowe*, *dopełnieniowe* i *okolicznikowe* z „nauki o budowie tekstu” należy zastąpić w składni terminami *wypowiedzenie (zdanie, oznajmienie)*, *urzeczownikowione podmiotowe*, *przydawkowe*, *dopełnieniowe* czy *okolicznikowe*. Tak samo nazwałbym przysłowia, maksymy, formuły, nazwy własne typu *Ryby śpiewają w Ukajali* oraz formacje syntaktyczne (wypowiedzenia) omawiane językoznawczo występujące w tekście nadrzędnym (prowadzącym) w funkcji podmiotu, przydawki, dopełnienia czy okolicznika. By pokazać, jak ta terminologia może wyglądać w praktyce, podaję trochę przykładów:

Zdania i oznajmienia urzeczownikowione podmiotowe (w kursywie):

- (1) — *Proszę otworzyć!* — rozległo się za drzwiami.
- (2) *Czcij ojca i matkę swoją* jest czwarte w Dekalogu.
- (3) *Ryby śpiewają w Ukajali* to książka Fiedlera.
- (4) *Jan pisze* jest zdaniem nierozwiniętym.
- (5) Pierwszym jego pytaniem było: „*Skąd?*”
- (6) Za oknem rozległo się „*ćwir, ćwir, ćwir!*”
- (7) *Tobie, Ojczyzno* to tytuł naszego widowiska.
- (8) *Kelner, płacić!* to oznajmienie według prof. Klemensiewicza.

Zdania i oznajmienia urzeczownikowione przydawkowe:

- (1) Pytanie: „*Czyś głodny?*” padło dopiero pod koniec rozmowy.
- (2) Odpowiedziano mi przysłowiem: „*W starym piecu diabeł pali!*”.
- (3) Książkę *Ryby śpiewają w Ukajali* napisał Fiedler.
- (4) Zdanie *Jan pisze* jest nierozwinięte.
- (5) Usłyszałem pytanie: „*Czy to możliwe?*”
- (6) Padła komenda: „*Na ramię broń!*”
- (7) Usłyszał świst kuli: „*Tiu-u-u!*”
- (8) Było takie pismo pod tytułem „*Naprzód!*”
- (9) Wypowiedzenie *Na ramię broń* jest oznajmieniem.

Zdania i oznajmienia urzeczownikowione dopełnieniowe:

- (1) Usłyszałem: *Otwórz!*
- (2) Jan powiedział: — *Nie przyjdę do ciebie.*
- (3) Powiedziano mi: — „*W starym piecu diabeł pali!*”.
- (4) Przeczytałem już *Ryby śpiewają w Ukajali*.
- (5) Omówiliśmy już *Janek pisze*, a teraz omówimy *zadania domowe* i *bardzo starannie*.
- (6) Usłyszałem: „*Naprzód!*” i wybiegłem z okopu.
- (7) Spytał: „*Jakie nowiny?*”
- (8) Nagle usłyszeliśmy: *Bum! Bum! Bum!*

Zdania i oznajmienia urzeczownikowione okolicznikowe sposobu:

- (1) Skończył tak: — „*Ale niech żywi nie tracą nadziei!*”
- (2) Pierwsze pytanie brzmiało: — *Skąd się pan wziął?*
- (3) Tytuł książki brzmi: *Ryby śpiewają w Ukajali.*
- (4) *Szszsz...* — szeleścił wiatr.

Przykładów wystarczy do zilustrowania mojej propozycji.

Korzystając z okazji przypominam, że przytoczenia wprowadzane „słowami mówienia” czy „słowami myślenia”, takie jak

Jan powiedział (mówił, myślał): — Nie mogę przyjść.

mogą być uważane nie za dopełnienia do tych słów, lecz za okoliczniki sposobu: *Jan powiedział (myślał)* — jak?

Wyrazy i formy gramatyczne wyrazów występujące p o j e d y n c z o, nie będące oznajmieniami ani wykrzyknieniami, pojmowane przez nadawcę tekstu prowadzącego jak rzeczowniki rodzaju nijakiego, pełniące w tym tekście funkcje podmiotu, przydawki, orzecznika, dopełnienia czy okolicznika trzeba by chyba określać opisowo: *spójnik urzeczownikowiony w funkcji podmiotu, bezokolicznik urzeczownikowiony w funkcji dopełnienia, dopełniacz urzeczownikowiony w funkcji przydawki* itp. Chodzi mi tu o takie użycie wyrazów urzeczownikowionych, jak np.

Ale jest spójnikiem.

Napisałem *przerobić*, co mam dalej pisać?

Forma *krzesła* jest w tym zdaniu dopełniaczem, nie mianownikiem.

Formacje imitujące głosy natury nie wprowadzone żadnym wyrazem do tekstu prowadzącego, więc takie jak w przykładzie

[...] Na podwórzu było pusto i cicho. Najlepszy czas i miejsce do treningu.

Bac!...

Jim wprawiał się w rzucaniu piłką na określoną odległość.

Bac!...

Hildick 5

można by nazwać terminem *oznajmienie urzeczownikowione* z dodatkowym, zapożyczonym ze stylistyki, określeniem *onomatopèiczne*.

Wypowiedzi przytoczone i formacje pokrewne złożone z kilku lub wielu wypowiedzeń ujęte rzeczownikowo można nazywać *urzeczownikowionymi zespołami wypowiedzeń*. Mielibyśmy więc *urzeczownikowiony zespół wypowiedzeń podmiotowy, przydawkowy, dopełnieniowy i okolicznikowy*. Takim urzeczownikowionym zespołem wypowiedzeń dopełnieniowym byłaby następująca wypowiedź (Stanisława Skrzetuskiego):

— Słusznie waćpan mówisz — rzekł Stanisław. — Dajże Boże wojnę jak najprędzej, w której człowiek w domysłach się nie gubi, duszy w desperację nie podaje, jeno się bije.

Potop I 227

Lepiej jednak byłoby przyjąć proponowany przez Górnego termin *wypowiedź*, bo jest krótszy, więc wygodniejszy w użyciu (*wypowiedź urzeczownikowiona dopełnieniowa, przydawkowa* itp.).

Wyrażenia przyimkowe, których częścią poprzyimkową są formacje urzeczownikowione, można określać jako *wyrażenia przyimkowe ze zdaniem (oznajmieniem, wykrzyknieniem, wypowiedzeniem ułamkowym, wypowiedzią czy zespołem wypowiedzeń) urzeczownikowionym*, same zaś po przyimku stojące formacje urzeczownikowione jako *zdanie (oznajmienie itd.) urzeczownikowione poprzyimkowe* lub *przyprzymkowe*. Przykład:

[...] Jacek umiał od: „Ojcze nasz...” do... „jako w niebie tak i na ziemi”, a Placek od: „Chleba naszego...” aż do... „naszym winowajcom”.

Makuszyński 29

Cytowane już w tej pracy (za Górnym) skupienie z formacją urzeczownikowioną

[...] Oto usłyszałyby z jej ust sakramentalne: „Gdzie ty Kajus, tam i ja Kaja” [...]

Quo vadis 132

nazwałbym w składni *urzeczownikowionym zespołem oznajmień dopełnieniowym z przydawką (przymiotnikiem)* lub, krócej, *wypowiedzią urzeczownikowioną dopełnieniową z przydawką (przymiotnikiem)*.

Termin *przytoczenie* zadomowił się jednak w składni i usunięcie go stamtąd nie będzie chyba łatwe. Mógłby w składni pozostać, ale pod warunkiem, że obejmie wszystkie urzeczownikowione wyrazy i formacje syntaktyczne, nie tylko przytoczenia w dotychczasowym ujęciu. W wypadku rozszerzenia jego zakresu składnia operowałaby terminami *wypowiedzenie (zdanie, oznajmienie) przytoczone (podmiotowe, przydawkowe, dopełnieniowe i okolicznikowe), oznajmienie przytoczone onomatopieczne, wypowiedź (zespół wypowiedzeń) przytoczona (podmiotowa, przydawkowa itp.), wypowiedzenie (skupienie) przytoczone przyimkowe* itp. Wtedy „nauka o budowie tekstu” musiałaby szukać innego terminu dla swojego pojęcia. Mógłby to być także termin *przytoczenie*, ale z jakimś określeniem wyraźnie mówiącym, że chodzi tu o wypowiedzi osób, a przy personifikacji i animizacji o słowne wypowiedzi zwierząt, przedmiotów martwych i pojęć, *wyrażnie wprowadzonych* przez tekst do świata przedstawionego. Terminologia tej nauki winna by była jeszcze przy tym uwzględnić cytaty, imitacje głosów natury i ewentualnie inne struktury z jakichś „tekstowych” względów podobne do klasycznego przytoczenia. Musiałaby też pamiętać o stosunkach syntaktycznych zachodzących między przytoczeniem i wprowadzeniem.

* *

*

Dotychczasowe pojęcie przytoczenia nie jest więc pojęciem składniowym. Wyrosło ze starożytnej retoryki, weszło do składni, winno być jednak z niej przeniesione do „nauki o budowie tekstu”. Składnia musi je traktować na równy z innymi formacjami syntaktycznymi ujmowanymi przez tekst rzeczownikowo. Odrębną kategorią składniową takie przytoczenie nie jest.

Stwierzeń zawartych w tym artykule nie można uważać za ostateczne. Trzeba się im jeszcze dobrze przyjrzeć i dokładniej je skonfrontować z wymogami „nauki o budowie tekstu” i z wymogami składni. Dobrze byłoby podjąć na ich temat dyskusję.

ŹRÓDŁA CYTOWANEGO MATERIAŁU

- Baśnie — *Baśnie polskie*, wybór i opracowanie Tomasz Jodełka. [Warszawa] 1961, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza.
- Grzesiuk — Stanisław Grzesiuk, *Na marginesie życia*. [Warszawa] 1964, Książka i Wiedza.
- Hildick — E. W. Hildick, *Jim Starling*. Tłumaczyła Wacława Komarnicka. Warszawa 1964, Nasza Księgarnia.
- Januszevska — Hanna Januszevska, *Rękopis pani Fabulickiej*. Warszawa 1961, Nasza Księgarnia.
- Makuszyński — K. Makuszyński, *O dwóch takich, co ukradli księżyc*. Warszawa 1955, Iskry.
- Meissner — J. Meissner, *Pierwsze kroki i inne opowiadania*. Warszawa 1956.
- Pan Wołodyjowski — H. Sienkiewicz, *Pan Wołodyjowski*. Warszawa 1964, PIW.
- Potop — H. Sienkiewicz, *Potop*. Tom I—III Warszawa 1964. PIW.
- Quo vadis — H. Sienkiewicz, *Wybór pism* ze wstępem Leona Kruczkowskiego, t. XI, *Quo vadis*, Warszawa 1954, PIW.
- Liczyby po nazwiskach autorów lub po tytułach dzieł oznaczają numery stron, dopisek „za Górnym” zaś, że przykład przepisałem z pracy Górnego *Składnia przytoczenia w języku polskim*.

LE DISCOURS DIRECT N'EST PAS UNE CATÉGORIE SYNTAXIQUE

Dans la linguistique polonaise le terme „przytoczenie” est utilisé pour distinguer l'ancienne catégorie rhétorique dite *oratio recta* (discours direct). Il s'agit d'énoncés de personnes — dans le cas de la personnification et de l'animation aussi d'„énoncés” d'animaux, d'objets inanimés et de notions abstraites — que le texte introduit expressément dans le monde des représentations (p. ex. dans l'énoncé *Jean a dit: „Je ne peux pas venir aujourd'hui chez toi”* l'énoncé de Jean relève du discours direct, tandis que Jean lui-même est introduit dans le monde des représentations par le texte *Jean a dit*). Le discours direct est entré dans la syntaxe pour y être traité de façons très diverses. J. Łoś a remarqué que le discours direct constituait un complément du verbe de la proposition introductive („*Je ne peux pas venir aujourd'*-

hui chez toi” est considéré comme complément du verbe *a dit*, car nous demandons: qu'a-t-il dit?). Dans l'ouvrage actuellement imprimé, *Składnia przytoczenia w języku polskim* (Syntaxe du discours direct dans la langue polonaise), W. Górny constate l'existence d'autres rapports syntaxiques encore entre le discours direct et l'énoncé introductif: l'énoncé cité peut, par rapport à celui-ci, être sujet („*Je ne peux pas venir aujourd'hui*”, a été dit par Jean), complément déterminatif (*Les mots de Jean: „Je ne peux pas venir aujourd'hui” m'ont étonné*) et circonstanciel (*Jean a dit ainsi: „Je ne peux pas venir aujourd'hui”*). Górny établit donc entre le discours direct et la syntaxe des liens beaucoup plus forts que ces prédécesseurs. Il propose malgré cela dans l'ouvrage précité ainsi que dans l'article *Zestawienie — czy tylko kategoria składniowa?* („Pamiętnik Literacki”, 1962) propose de situer la problématique du discours direct dans la „science de la structure du texte”. Ce qui lui importe avant tout en ce qui concerne le discours direct, c'est la genèse de l'énoncé cité, la question de savoir qui émet le texte cité. La syntaxe du discours direct est pour Górny une question secondaire.

L'énoncé cité est un concret verbal en tant que texte; et le texte est un ensemble de signes linguistiques concrets. Ce concret verbal est une illustration sonique des éléments du monde représenté (le texte „*Je ne peux pas venir aujourd'hui*” est une illustration de l'acte de parole de Jean). Le texte cité est envisagé métalinguistiquement (l'émetteur parle de l'acte de parler de Jean); il est également une sorte d'hypostase et c'est pourquoi on le traite comme un nom neutre invariable (*Ça m'irrite, ton „Je ne peux pas venir”*). Mais ce n'est pas seulement au discours direct qu'il arrive d'être traité dans le texte comme objet d'une vue métalinguistique, comme hypostase et comme un substantif neutre. Les mêmes caractères se décèlent dans: 1° les imitations des „voix” de la nature (*Chchch — sifflait le vent*), 2° les citations (dans les ouvrages littéraires et dans les travaux scientifiques), 3° les proverbes, maximes et toute sorte de formules („*Celui qui se noie, saisit un rasoir*”, „*Tes père et mère honoreras*”, „*Ubi tu, Caius, ibi ego, Caia*”), 4° les titres d'oeuvres littéraires, d'oeuvres d'art, etc., les noms propres n'étant pas substantifs au nominatif, p. ex. *Ogniem i mieczem* (instrumental polonais, équivalent à: Par le fer et par le glaive), *Ryby śpiewają w Ukajali* („w Ukajali” est locatif; l'ensemble équivalent à: Les poissons chantent dans Ucayali), *Drzewa umierają stojąc* (Les arbres meurent debout), 5° les mots invariables et formations syntaxiques empruntés par le texte à des systèmes de langues étrangères, 6° mots et formations syntaxiques en tant qu'objet de l'analyse linguistique („*Mais*” est une conjonction, „*Jean écrit*” est une proposition simple, etc.). La syntaxe devrait traiter le discours direct de la même manière que les formations dont on vient de faire état; car elle ne s'intéresse pas à la genèse du discours direct, pas plus qu'à celle des formations apparentées, mais aux rapports syntaxiques, s'établissant entre les mots à l'intérieur de ces formations de même qu'entre les formations et les énoncés introductifs (subordonnants). La syntaxe définira donc par exemple les membres premiers de l'énoncé

(1) — Ouvrez, s'il vous plaît — (2) se fit entendre derrière la porte.

(1) „Tes père et mère honoreras” (2) est le quatrième commandement.

(1) *Jean écrit* (2) est une proposition simple.

comme des *propositions sujets substantivisées*, étant donné qu'elles jouent le rôle de sujets relativement aux membres seconds. Il peut de même y avoir des

énoncés substantivisés complétifs et circonstanciels. Ces formations substantivisées peuvent également apparaître dans des expressions prépositionnelles (*Hyacinthe savait de „Notre Père...”* à *„sur la terre comme au ciel”*) et dans des groupes avec complément déterminatif (*il entendrait de sa bouche l'éternel: „Ubi tu, Caius...”*).

Les proverbes qui ne sont pas introduits par un mot du texte, doivent être considérés comme des emprunts (*Dites donc, enfin il l'a attrapé! „Il arrive à une poule aveugle de trouver un grain!”*). Il faut de même traiter comme emprunts tous les mots ou groupes de mots cités qui n'ont pas dans le texte le statut de substantif, mais y sont liés par des rapports syntaxiques ordinaires (*Otóż, wedle tych opowiadań, mógł to być „wielkiej fantazji kawaler, choć gorączka okrutny”* (Or, selon ces racontars, ce devait être „un chevalier de belle fantaisie, mais grand étourdi”).

Le discours direct, tel que l'on conçoit traditionnellement, n'est pas une catégorie syntaxique à part.